

sygn. akt III Ko 195/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 maja 2014 r.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, III Wydział Karny,

w składzie:

**Przewodniczący:** Sędzia Sądu Okręgowego Sławomir Cilulko (spr.)

**Sędziowie Sądu Okręgowego:** Marzenna Jolanta Roleder

Beata Brysiewicz

**Protokolant:** Katarzyna Głębocka

przy udziale Prokuratora Marka Żendziana z Prokuratury Okręgowej w Białymstoku

po rozpoznaniu w dniu 26 maja 2014 r. w Białymstoku

**sprawy z wniosku A. W. (W.)**

o odszkodowanie za poniesioną szkodę i zadośćuczynienie za doznaną krzywdę

złożonego w trybie art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego

**- o r z e k a -**

**I.** Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawczyni A. W. kwotę 24 000 (dwudziestu czterech tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia, z ustawowymi odsetkami w wysokości 13% w stosunku rocznym od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty.

**II.** Oddala wniosek w pozostałym zakresie.

**III.** Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawczyni A. W. kwotę 240 (dwustu czterdziestu) złotych tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika.

**IV.** Koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.

sygn. akt III Ko 195/14

## UZASADNIENIE

zawiera wskazanie, jakie fakty sąd uznał za udowodnione ( **A** ), na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych; wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku oraz okoliczności, które miał na względzie przy „innych rozstrzygnięciach zawartych w wyroku”, tj. kształtując wysokość zadośćuczynienia i oddalając roszczenie o odszkodowanie ( **B** ) – art. 8 ust. 3 ustawy z dnia 23.02.1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (dalej jako „ustawa lutowa”) w zw. z art. 558 k.p.k. w zw. z art. 424§1 i 2 k.p.k.

**Część A.**

Po powrocie z obozu w O.A. R.(nie ujawniając ze względów bezpieczeństwa zawarcia związku małżeńskiego, w dalszym ciągu formalnie posługiwała się rodzowym nazwiskiem C.) przebywała w domu rodziców we wsi M.. Tam na początku lutego 1947 r. spotkała się z poszukiwanym przez funkcjonariuszy (...)mężem, działającym obecnie w konspiracyjnej, cywilno – wojskowej antykomunistycznej organizacji niepodległościowej o nazwie (...), utworzonej na bazie rozwiązanej w 1945 r. (...). Po kilku dniach kobieta dołączyła do Z. R., który wraz ze swoim dowódcą M. Ś.ps. (...)ukrywał się w podziemnym schronie wybudowanym na kolonii pod lasem, obok posesji państwa K.we wsi K.. Tam spędziła kilka miesięcy wykonując jako członek (...), tak jak w(...), czynności łączniczki, głównie przewożąc pocztę do W..

Jedenastego października 1946 r. zginął Z. R., zastrzelony w obławie przez funkcjonariuszy (...). W listopadzie i grudniu 1946 r. A. R.przebywała w W.- w dalszym ciągu nie pracowała zarobkowo i wykonywała zadania łączniczki (...) jeżdżąc głównie do B.. Do K.wróciła wraz z (...)w grudniu 1946 r. Przed Bożym Narodzeniem mężczyzna ten wyjechał na święta do W., a A. R.udąła się do swoich rodziców.

Piątego stycznia 1947 r. pojawiła się w ich domu znajoma, która poinformowała, że (...)„nie daje znaku życia” i nie wrócił po świętach z W.. A. R., jako osoba znająca punkty kontaktowe w tym mieście, została poproszona o sprawdzenie co się z nim dzieje. Szóstego stycznia pojechała więc do W., a następnego dnia udąła się do mieszkania numer (...)przy ul. (...). Po naciśnięciu dzwonnka drzwi otworzył jej nieznajomy mężczyzna, który okazał się oficerem (...). Kobieta została zatrzymana, a po wstępnym przesłuchaniu połączonym z wyzwickami przewieziona wieczorem do budynku Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. (...). W trakcie transportu ostrzeżono ją, aby nie próbowała uciekać, gdyż zostanie „zabita jak pies”. Na miejscu oddała do depozytu rzeczy osobiste, wykonano jej fotografie sygnalityczne, założono akta personalne i pobrano odciski linii papilarnych. Następnie została osadzona w ciemnej celi, mieszczącej się pod piwnicami budynku, wraz z sześcioma innymi kobietami. Wszystkie związane były z ruchem oporu, „maltretowane” w trakcie kolejnych przesłuchań, w toku których stosowano wobec nich przemoc fizyczną. Ich widom zrobił na A. R.wstrząsające wrażenie, obawiała się, że i ją niedługo spotka ten sam los. Bała się tortur i tego, że będąc w złej kondycji psychicznej po stracie męża może wydać współtowarzyszy z (...). Rano strażnik przyniósł zbożową kawę i kromki razowego chleba i był to całodzienny prowiant ww. osadzonych w trakcie pobytu w tym więzieniu.

Tego samego dnia odbyło się przesłuchanie, w trakcie którego kobieta zaprzeczyła, aby należała do organizacji (...). Stanowisko to podtrzymała nazajutrz pomimo tego, że była ostrzegana o negatywnych konsekwencjach takiej postawy „przy wyroku”. Dwa dni później, na kolejnym przesłuchaniu, była wyzywana, krzyczano na nią domagając się złożenia zeznań, rażono jej oczy światłem lampy do tego stopnia, że nie mogła podnieść głowy, łzy zalewały policzki i odczuwała silny ból głowy. W celi współwięźniarki poinformowały ją, że takie działania to tylko wstęp do dalszych tortur. W nocy nie spała modląc się, aby nie spotkał jej taki los, jak innych towarzyszek niewoli.

Dwudziestego stycznia 1946 r. wraz m.in. z (...), Z. S.i Z. K., została przetransportowana do B.i osadzona w gmachu Wojewódzkiego (...)przy ul. (...). Tego dnia w trakcie rozmowy z oficerem (...)ten ponownie nakłaniał ją do złożenia zeznań wskazując, że w przeciwnym razie może grozić jej kara śmierci – jeszcze raz odmówiła. Odprowadzono ją do piwnicy, a w ciągu dnia otrzymała jedynie czarną kawę i chleb. Następnego nocy została przewieziona do więzienia przy (...), gdzie przebywała w listopadzie 1944 r. przed deportacją do ZSRR. Osadzona została w celi z żelazną pryczą z workiem słomy, sterczącymi ze ściany dwoma hakami z przymocowanymi do nich łańcuchami, a koło drzwi stał pojemnik, do którego załatwiała potrzeby fizjologiczne. Panowały w niej przenikliwy chłód i wilgoć. Na rozkaz strażnika położyła się na pryczy w ubraniu i palcie, skulona z zimna. O piątej rano zbudził ją przeraźliwy krzyk innego więźnia. Następnie poinformowano ją, że o tej godzinie codziennie ma wstawać do apelu, gdy do celi wchodzi oficer. Śniadanie składało się z porcji razowego chleba i ciepłej kawy. Odmrożone w trakcie pobytu w O., zmarznięte w zimnej celi dłonie siniały jej z zimna, spuchły i swędziały. Gdy położyła się na pryczy okazało się, że w trakcie dania nie wolno na niej leżeć, a „niepokornych” czeka przykucie łańcuchami do ściany. Z dochodzących z korytarza głosów strażników rozumiała, że za to, o co jest oskarżana, grozi jej „stryczek”. Na obiad otrzymała porcję rozgotowanej żytniej mąki w menażce, dotykając której rozgrzewała skostniałe dłonie. Kolacja składała się z czarnej kawy. Tak mijały kolejne dni.

Jednego z nich została zaprowadzona na przesłuchanie, w trakcie którego okazało się, że przesłuchującego spotkała już kiedyś w autobusie, przewożąc pocztę do B.. Okazał się nim A. K., którego siostra przybywała wraz z nią w O.. Przesłuchiwał ją kilkakrotnie, a w toku tych czynności sporządzał pisemne protokoły, których treść zawierała częściowo informacje nie podawane przez A. R., ale wg niego dla niej korzystne z punktu widzenia czekającego ją wyroku sądu. W trakcie osadzenia umieszczono w jej celi inną więźniarkę, po czym okazało się, że miała ona za zadanie szpiegować koleżankę i wydobyć od niej informacje na temat członków i działalności (...). Ta powiedziała A. R., że oficer o nazwisku F. wykonuje w piwnicy wyroki śmierci strzelając w tył głowy więźniów. Do niego udała się 1 i 10 lutego 1947 r. na kolejne przesłuchania. Po nich oczekiwała na wyrok. Przez szparę w drzwiach obserwowała korytarz – widziała m.in. sceny wnoszenia zwłok zamordowanych w trakcie tortur więźniów, jak i tych, którzy popełnili samobójstwo. Słyszała też jęki bitych ludzi i odgłosy zadawanych im ciosów, co potęgowało jej depresję.

Wieczorem 28 lutego 1947 r. została doprowadzona przed sąd urzędujący w sali w części piwnicznej budynku. Po wygłoszeniu mowy przez prokuratora i przydzielonego obrońcę z urzędu zapadł wyrok. A. C., w sprawie o sygn. akt (...) Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku została uznana za winną tego, że:

od marca 1946 r. do dnia 7 stycznia 1947 r. brała czynny udział w związku mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, w nielegalnej organizacji (...), na stanowisku łączniczki, przynosząc korespondencję z okręgu (...) do (...) Obszaru w W.;

**tj. przestępstwa z art. 86§2 KKWP** i za to na podstawie tego artykułu skazana na karę 6 lat pozbawienia wolności. Ponadto zgodnie z art. 46§1 lit. b) w zw. z art. 49§2 KKWP orzeczono utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat, a na mocy art. 56 KKWP zaliczono na poczet kary areszt tymczasowy od dnia 7.01.1947 r. do dnia 7.01.1947 r. (k.86-87).

Postanowieniem z dnia 25.03.1947 r. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie skargę rewizyjną obrońcy skazanej od ww. wyroku pozostawił bez uwzględnienia, a wyrok ten utrzymał w mocy. Na podstawie art. 5§1 pkt 2 ustawy z dnia 22.02.1947 r. o amnestii złagodził jednak karę za przypisane jej przestępstwo z art. 86§2 KKWP do 3 lat pozbawienia wolności.

A. R. została osadzona w tym samym więzieniu, ale już na parterze, w celi dwudziestoosobowej. Miała tu swoje łóżko, worek słomy i koc. Współwięźniarki dzieliły się z nią żywnością otrzymaną w paczkach od swoich bliskich. Po kilku dniach wezwał ją naczelnik więzienia. Zapytał czy jest krawcową, a gdy potwierdziła oświadczył, że zamierza otworzyć pracownię krawiecką. Przestraszona kobieta bała się wyznać prawdę, tj. że nie posiada wystarczających umiejętności, aby podołać temu zadaniu. Sporządziła listę potrzebnych rzeczy, obejrzała ładną, słoneczną świetlicę, w której miała pracować i otrzymała polecenie dobrania pięciu osób do pomocy. Na początek zostały uszyte sukienki dla żon funkcjonariuszy, a gdy te były zadowolone z efektów pracy, „krawcowe” kontynuowały zlecane im zadania. Jedna z osadzonych, o imieniu S., była wykwalifikowana krawcową i choć nie miała jednej ręki, to uczyła koleżanki, w tym A. R., ww. zawodu.

Osoby przebywające w więzieniu miały prawo do wysłania i otrzymania jednego listu i widzenia miesięcznie. Pierwszy list A. R. napisała do rodziny 29.03.1947 r. Wcześniej w pokoju naczelnika spotkała się z (...), który obiecał jej starania o uwolnienie, a towarzyszący mu pułkownik zlecił przekazanie maści, którymi smarowała puchnące ręce oraz leków na bolące stawy. Kilka dni później odbyła pierwsze widzenie z siostrą M., a po nim pierwszą paczkę z domu.

Decyzją z dnia 21 czerwca 1947 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ułaskawił A. C. poprzez zawieszenie wykonania reszty kary na okres 2 lat. Pierwszego lipca 1947 r. kobieta opuściła więzienie i udała się domu. W czasie osadzenia pozwolono jej na dwa widzenia, otrzymała z domu dwa listy i trzy paczki, korzystała też ze spacerów. Pracowała w pracowni krawieckiej nieodpłatnie, choć do wykonywania tych czynności nie była zmuszana.

W rodzinnym domu była „nachodzona” prawie codziennie przez funkcjonariuszy (...), którzy domagali się, aby wyjechała. W grudniu 1947 r. udała się więc do W., gdzie zamieszkała z rodziną swojej siostry L. na ul. (...). We wrześniu

1949 r. podjęła naukę w (...) Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych, które skończyła w 1953 r. Od 21.10.1950 r. została zatrudniona w Spółdzielni Pracy (...).

Dwudziestego pierwszego sierpnia 1961 r. złożyła wniosek o zatarcie skazania, który został uwzględniony przez sąd postanowieniem z dnia 26.02.1962 r. Niezwłocznie zapisała się w związku z tym na studia prawnicze na Uniwersytecie (...), które skończyła 15.09.1966 r. uzyskując tytuł magistra prawa.

Dwudziestego ósmego marca 2014 r. pełnomocnik A. W. złożyła w jej imieniu wniosek o unieważnienie wyroku Wojtkowego Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 28 lutego 1947 roku oraz postanowienia Najwyższego Sądu Wojtkowego w Warszawie z dnia 25.03.1947 r. Został on uwzględniony przez Sąd Okręgowy w Białymstoku postanowieniem z dnia 16.04.2014 r., które w tej części uprawomocniło się 24 dnia tego miesiąca.

### **Część B.**

***Dowody, na podstawie których ustalono opisany wyżej stan faktyczny:*** zeznania świadków: J. C. (k.14v-15) i F. C. (k.14v);

dokumenty z akt sprawy o sygn. (...): nadesłane przez IPN (k.19-30, 36-37, 41-190), zeznania wnioskodawczynie (k.200-202) oraz świadków (k.196, 197);

dokumenty z akt sprawy o sygn. (...): nadesłane przez IPN (k.6-165), postanowienie (k.170-171);

**oraz** część czwarta, piąta i szósta (...) spisanego przez A. W. (tj. dokumenty z tomów II, III i IV).

A. W. spełniła warunki formalne określone w art. 8 ust. 1 ustawy lutowej, tj. sąd stwierdził nieważność orzeczeń, z wykonaniem którym wnioskodawczynie wiąże zasadność swoich roszczeń. Nie oznacza to jednak, że oba są zasadne. Uwzględnienie w całości stanowiska zawartego we wniosku wymagało bowiem wykazania zarówno krzywdy, jak i szkody majątkowej uzasadniającej zasądzenie odszkodowania.

Treść wniosku określa podstawę faktyczną roszczeń majątkowych. W postępowaniu toczącym się w trybie art. 8 (w tym jego ust. 1) ustawy lutowej mamy do czynienia z tzw. rozłożeniem ciężaru dowodu pomiędzy wnioskodawcę, a organ sądowy. Zadośćuczynienie i odszkodowanie ujęte w tej normie prawnej mają charakter cywilnoprawny. W związku z tym na tle regulacji art. 6 k.c. poszkodowany powinien udowodnić podstawę, jak i wysokość zgłoszonego roszczenia. Z kolei sąd rozpoznający wniosek, zgodnie z treścią art. 2§2 k.p.k., obowiązany jest w procedowaniu dążyć do tego, aby podstawę rozstrzygnięcia stanowiły prawdziwe ustalenia faktyczne (tak: SN w wyroku z dnia 4.11.2004 r., WK 19/04, publ. w OSNwSK 2004/1/2011 oraz SA w Warszawie w wyroku z dnia 14.06.2013 r., II AKa 165/13). Te zaś wiążą się z oceną dowodów opartą na przekonaniu sądu wykreowanym na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.). Dlatego także z urzędu (głównie poprzez analizę zapisów (...)) weryfikowano zasadność roszczeń.

### **Odnosnie odszkodowania:**

Przysługuje ono za doznaną szkodę materialną. Zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła (art. 361§1 k.c.), tj. następstwa, będące skutkiem pozbawienia wolności (związanego z wykonaniem unieważnionego orzeczenia). W tych granicach naprawienie szkody obejmuje straty (damnum emergens), które poszkodowany poniósł, oraz korzyści (lucrum cessans), które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono (art. 361§2 k.c.).

Pełnomocnik domagając się odszkodowania na rzecz swojej mocodawczynie utrzymywała, że żądana kwota 7 423,20 złotych, to suma utraconych zarobków, które ta mogłaby uzyskać w okresie pomiędzy 7.01.1947 r., a 01.07.1947 r., gdyby przebywała na wolności. Wyliczyła ją poprzez przemnożenie minimalnego wynagrodzenia w kwocie 1 237,20 złotych przez 6 (miesiące). Zasadniczo podniosła jeden argument na poparcie zasadności tego roszczenia: „Mając na

uwadze, iż wnioskodawczyni była krawcową oraz świadczyła ww. pracę nieodpłatnie w Zakładzie Karnym, przyjąć należy, iż gdyby nie pozbawiono ja wolności pracowałaby w okresie pozbawienia wolności w zawodzie krawcowej zarobkowo” (k.4). W konkluzji oceniła, że wnioskodawczyni zarobiłaby „kwotę wyższą niż minimalne wynagrodzenie, jednocześnie pozostając przy rodzicach”. Twierdzenie to jest dowolne i nie ma żadnego potwierdzenia dowodowego.

W styczniu 1947 r. A. R.(rodowe nazwisko C., następnie po drugim mężu W.) miała wykształcenie na poziomie 7 klas szkoły powszechnej, bezpośrednio przed zatrzymaniem prowadziła działalność konspiracyjną w (...), od powrotu z ZSRR przebywała w kryjówce dowódcy zmarłego męża oraz kilkanaście dni u rodziców (Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok), nigdy wcześniej nie wykonywała żadnej pracy zarobkowej, a jedynie rolnicze prace w gospodarstwie ojca. Nie sposób uznać więc, że gdyby nie pozbawienie wolności, pracowałaby jako krawcowa. Z żadnej adnotacji, czy dokumentu znajdującego się w (...), jak również innych dowodów przeprowadzonych w sprawie nie wynika, aby w 1946 r. lub 1947 r. A. R.miała zamiar podjąć tego rodzaju pracę, co więcej, aby w ogóle miała umiejętności to warunkujące. Krawieckiego fachu uczyła się przecież 1,5 miesiąca (k.201, 51 akt sprawy o sygn. (...)), a w marcu 1947 r., po otrzymaniu propozycji założenia pracowni krawieckiej, była przestraszona czy poddała nowym obowiązkom (str. 101, tom III (...): „ja zaledwie sobie potrafię coś sklecić, ale tu pozostanę krawcową, bo tak podałam w aktach”). To właśnie w trakcie pobytu w więzieniu w 1947 r. od pani S.(wykwalifikowanej krawcowej) „wiele się nauczyła” (str. 103, tom III (...); zob. też str. 31-33, tom IV: „moje umiejętności nabyte w więzieniu nie wystarczały, by sprostać ich wymaganiom”; „z biegiem czasu zdobyłam doświadczenie i poczułam się jak wykwalifikowana krawcowa (...) jako samouk uczyłam się kilka lat” – zapiski z okresu pobytu w W., dokąd udała się pod koniec 1947 r.). Znamiennym jest, że w (...)A. W.nie wspomina o nauce zawodu krawcowej, czy też o nabyciu w 1944 r. (lub wcześniej) umiejętności związanych z wykonywaniem tego fachu. Nie uważała tego za istotny element jej życiorysu – skoro bowiem nauka trwała krótko i nie dała efektów ważnych z punktu widzenia jej dalszego życia, to po prostu uznała to za zbyteczne.

Szkoda majątkowa na gruncie art. 8 ust. 1 ustawy lutowej obejmuje różnicę między stanem majątkowym pozbawionego wolności, jaki by istniał, gdyby wnioskodawczyni nie „aresztowano”, a stanem rzeczywistym z chwili odzyskania wolności, a więc także utracone wobec tych bezprawnych działań wynagrodzenie (dochody). Ciężar dowodu co do wykonywania pracy bezpośrednio przez pozbawieniem wolności, stałej, a nie dorywczej, wiążącej się z uzyskiwaniem periodycznego dochodu, spoczywa na wnioskodawczyni. Ta zaś (ani jej pełnomocnik) takiego wyводу dowodowego nie przeprowadziła. Skoro A. W.przyznała, że „nie miała kiedy” szyć (k.202 akt sprawy o sygn. (...)), to też te słowa potwierdzają słuszność poczynionych ustaleń.

Jak wyżej wskazano szkoda nie jest sumą utraconych zarobków (o ile byłyby osiągalne). Odszkodowanie ma charakter kompensacyjny, a co za tym idzie prowadzi ono do wyrównania stanu majątkowego jaki zaistniałby, gdyby niekorzystne dla wnioskodawczyni okoliczności, w postaci pozbawienia wolności, nie zaistniały. Powstanie i rozmiar szkody zależne są od tego, czy i jakie poszkodowany miałby możliwości zarobkowe, gdyby pozostawał na wolności i w jakim zakresie rzeczywiście by je wykorzystał; jakie wydatki poniósłby na utrzymanie własne i rodziny (jeśli ja ma), na potrzeby kulturalne, rozrywkowe i inne; czy i ile przeznaczyłby na oszczędności lub zwiększenie trwałych składników majątku (por. np. wyrok SA w Lublinie z dnia 29.03.2012 r., II Aka 21/12, LEX nr 1210834, czy też SN z dnia 18.08.2000 r., II KKN 3/98 oraz wyrok SA w Rzeszowie z dnia 7.03.2013 r., II AKa 15/13).

Bezpośrednio przed aresztowaniem A. R.przez funkcjonariuszy (...)przebywała ona we wsi K.u państwa K., zajmując się ich domem. Nie pracowała zarobkowo. Trwały walki między (...), (...)i (...), a członkami (...)i (...). Kobieta pełniła funkcję łączniczki, a otrzymywane na wyjazdy do W.pieniądze, ledwo starczały na pokrycie związanych z tym wydatków (wg protokołów przesłuchań otrzymywała 7 500 zł m-cznie, zaś kształcenie dziecka, to w tym czasie miesięczny koszt około 20 000 zł). Od maja 1946 r. członkowie (...)zminimalizowali swoją aktywność zbrojną, liczyli na przetrwanie, na uniknięcie śmierci na mocy amnestii (str. 13-16 części piątej (...)). A. R.sporadycznie odwiedzała rodziców, a każda jej wizyta wiązała się z pojawieniem się funkcjonariuszy (...)(str. 22 części trzeciej (...)). W drugiej połowie września 1946 r. przeszła w W.zabieg kosmetyczny usunięcia blizny na twarzy, a 10.10.1946 r. wróciła do wsi K.. Następnego dnia rano zginął jej mąż zastrzelony przez (...), a zrozpaczona kobieta przez wiele dni nie mogła dojść

do siebie. Po powrocie do równowagi psychicznej dalej pełniła obowiązki łączniczki. Zatrzymano ją w trakcie wizyty w jednym z punktów kontaktowych w W..

Od powrotu do Polski w styczniu 1946 r., do chwili zatrzymania przez (...), A. R. nigdzie nie świadczyła pracy zarobkowej. Uwzględniając tę okoliczność, a także warunki: rodzinne, związane z wykształceniem, obowiązkami członka (...), bytowe i osobiste (wyniszczenie obozem, stan zdrowia; zob. też zaświadczenie z 27.10.1948 r. o niezdolności do pracy), nie sposób uznać, że wnioskodawczyni, gdyby nie aresztowanie, w okresie pozbawienia wolności pracowałaby, a ponadto zarobiłaby takie pieniądze, które pozwoliłyby jej poczynić jakiegokolwiek oszczędności, czy też powiększyć swój stan majątkowy (str. 43, część szósta (...), dorobek jej sześcioletniej pracy, tj. 1947-1952 „płaszcz, parę niewiele wartych kiecek i żelazko”). Nieodpłatna praca w zakładzie karnym rodzi podstawy do ubiegania się o zadośćuczynienie (wpływa na jego wysokość), a nie ma znaczenia z punktu widzenia zasadności, czy też wysokości odszkodowania.

Reasumując: wnioskodawczyni nie wykazała, aby z uwagi na pozbawienie wolności w okresie od 7.01.1947 r. do 01.07.1947 r. poniosła straty materialne, co uzasadniałoby zasądzenie odszkodowania (por. też art. 232 k.p.c. w zw. z art. 558 k.p.k.).

#### Oдноśnie zadośćuczynienia:

Zgodnie z art. 445§2 i 1 k.c. zadośćuczynienie (także to, o którym mowa w art. 8 ust. 1 ustawy lutowej) powinno być „odpowiednie”. Ma ono odzwierciedlać rzeczywiście doznaną krzywdę i służyć jej skompensowaniu. Krzywda ta nie jest ograniczona do skutków powstałych w wyniku osadzenia i tylko w tym czasie (zob. np. wyrok SA w Lublinie z dnia 29.03.2012 r., II AKa 21/12). Tym samym także utrzymujące się po dacie zwolnienia dolegliwości zdrowotne, powracające w pamięci wspomnienia z okresu osadzenia, niemożność kontynuacji nauki (do chwili zatarcia skazania nie mogła rozpocząć studiów), czy też stały nadzór UB, mają wpływ na wysokość ww. świadczenia.

W orzecznictwie przyjmuje się – a sąd poglądy te podziela – że zadośćuczynienie nie może osiągać wartości nadmiernej w stosunku do doznanej krzywdy oraz musi być utrzymane w rozsądnych granicach i dostosowane do majątkowych stosunków panujących w społeczeństwie. Uzasadnia to miarkowanie zadośćuczynienia w oparciu o kryteria obiektywne, związane z przyjętymi w społeczeństwie ocenami (por. ww. wyrok SA w Lublinie, a także wyrok SA w Gdańsku z dnia 13.02.2013 r., II AKa 25/13, czy też wyrok SA w Rzeszowie z dnia 31.01.2013 r., II AKa 3/13).

A. W. (wówczas R.) została aresztowana niecały rok po powrocie z obozu w ZSRR. Ta pełna ideałów patriotycznych osoba (str. 13-20a części pierwszej, tom I (...): jej dziadek to uczestnik powstania styczniowego; matka ojca znana z działalności patriotycznej, ojciec zwolennik Piłsudskiego szykanowany przez członków (...); ojciec matki wójt gminy K., szlachcic, patriota; rodzice w przeddzień wojny oddali swoje obrączki jako dar na obronę kraju; od dziecko wpajano jej wartości patriotyczne) wyszła na wolność zubożała, w depresji, z nawracającymi myślami o zakończeniu życia. Warunki, w jakich przebywała w (...) więzieniu do czasu wydania wyroku były fatalne. Urągały godności człowieka. Potem, z racji świadczenia pracy w pracowni krawieckiej, znacznie się poprawiły. Nieliczne kontakty z rodziną, brak pomocy i wiedzy co dzieje się z najbliższymi, wpływały na stan psychiczny osadzonej. Przytoczony w stanie faktycznym opis doświadczeń życiowych, które stały się udziałem A. W. od 7.01.1947 r. do czasu uwolnienia, wynika przede wszystkim z treści jej pamiętnika, a jego zapisy znajdują potwierdzenie w zeznaniach świadków, jak i doświadczeniu życiowym związanym z historyczną wiedzą dotyczącą wydarzeń z tego okresu. Brak powodów, aby uznać, że wspomnienia uprawnionej mijają się z prawdą. W czasie pobytu w więzieniu kobieta była w złym stanie psychicznym – towarzyszyło jej poczucie bezradności, stres, niepewność jutra. Miała przecież do odbycia karę 3 lat pozbawienia wolności, a na karę tę „zasłużyła” walcząc o „wolną Polskę”.

Wobec powyższego żądana kwota 24 000 złotych tytułem zadośćuczynienia powinna wynagrodzić doznane cierpienia fizyczne i psychiczne, dać jej pewną rekompensatę, która je złagodzi. Stanowi ona realną wartość ekonomiczną, która zrównoważy w przybliżony sposób poniesioną szkodę niemajątkową.

O odsetkach rozstrzygnięto w trybie art. 455 k.c. w zw. z art. 481§1 i 2 k.c., zgodnie z żądaniem wniosku.

Żądanie w zakresie odszkodowania, jako niezasadne, należało oddalić.

Na podstawie art. 8 ust. 3 ustawy lutowej w zw. z art. 558 k.p.k. i art. 632 pkt 2) k.p.k. sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawczyni kwotę 240 złotych z tytułu ustanowienia w sprawie pełnomocnika. Zgodnie z §2 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu zasądzając opłatę za czynności adwokata z tytułu zastępstwa prawnego, sąd bierze pod uwagę niezbędny nakład jego pracy, a także charakter sprawy i wkład pracy adwokata w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia. W niniejszej sprawie formalnie możliwe było ustalenie i zasądzenie opłaty na rzecz A. W. w granicach od 120 złotych (§14 ust. 6 ww. rozporządzenia) do 720 złotych (§2 ust. 2 ww. rozporządzenia).

Pełnomocnik sporządził wniosek, złożył go w sądzie i zainicjował postępowanie sądowe. Aby to zrobić, w tym ocenić zasadność i wysokość ewentualnych roszczeń, należało zapoznać się z kilkudziesięcioma stronami (...). Nie wymagało to znacznego nakładu pracy. Generalnie rzecz biorąc pełnomocnik poprzez realizację ww. czynności „przyczyniła się do wyjaśnienia sprawy i rozstrzygnięcia” – decyzja sądu została bowiem podjęta po analizie przede wszystkim treści (...) (zeznania świadków to dowód „wtórny”, powielający zapisy wnioskodawczyni, a wyniki przesłuchania w charakterze strony doprowadziły do uzyskania zasadniczo ogólnych, znanych z tych dokumentów prywatnych informacji). W sprawie sporna nie była treść dowodów, a w zasadzie jedynie wysokość zadośćuczynienia (zob. stanowisko prokuratora), gdyż wniosek o odszkodowanie sąd uznał za całkowicie niezasadny. Sprawa nie była: skomplikowana dowodowo, obszerna, czy też trudna do oceny z punktu widzenia obowiązujących przepisów. Rozprawa do momentu zamknięcia przewodu sądowego trwała 50 minut. Wymagany nakład pracy adwokata, uwzględniając charakter sprawy i podjęte czynności, sąd „wycenił” na poziomie dwukrotnej stawki minimalnej uznając, iż zasądzona kwota pozostaje w rozsądnej relacji ze sprawą oraz w należyтым stopniu uwzględnia kryteria wskazane w §2 ust. 1 ww. rozporządzenia. Marginalnie tylko należy zaznaczyć, że sąd ma obowiązek stosować obowiązujące przepisy prawa, a nie kierować się „realiami rynkowymi” (k.12), których zresztą zweryfikować nie sposób. Skoro ustawodawca uznał, że w tego typu sprawach obowiązuje właśnie taka stawka minimalna, to obowiązkiem wykonującego wolny zawód prawnika jest poinformowanie strony o tym, na zwrot jakich kosztów może liczyć w danej sprawie, co powinno ułatwić jej podjęcie decyzji, czy w ogóle z fachowej pomocy w danej sprawie powinna korzystać (czy też np. wnioskować o pełnomocnika z urzędu lub zwrócić się o pomoc do instytucji udzielających nieodpłatnych porad prawnych, np. organizacji byłych członków(...), czy też zrzeszających tzw. repatriantów). Skoro zaś na to się decyduje i uiszcza stawkę znacznie odbiegającą od kwoty wskazanej w §14 ust. 6 ww. rozporządzenia, to musi liczyć się z tym, że suma ta nie zostanie, w przypadku wygrania sprawy, zwrócona w całości.

Interpretacja §2 cytowanego rozporządzenia, zgodnie z którą sąd nie ma prawa ingerować w wysokość wynagrodzenia pełnomocnika, o ile mieści się ono w granicach stawek ww. aktu prawnego – pełnomocnik uważa, że także wtedy, gdy granice te są przekroczone (k.12) - jest sprzeczna z literalnym brzmieniem tego przepisu i intencją prawodawcy (por. obowiązujące uprzednio regulacje tej materii; zob. też punkt 2. tezy wyroku NSA z dnia 4.06.2007 r., I OSK 1402/06 oraz uchwałę składu 7 sędziów SN z dnia 23.03.2011 r., I KZP 1/11, publ. w OSNKW 2011/5/38). Z tych samych względów sąd nie podzielił stanowiska, iż przepisy ww. rozporządzenia odnoszą się jedynie do wynagrodzenia pełnomocnika ustanowionego z urzędu (co innego wynika już przecież z tytułu tego aktu prawnego). Przedstawiona we wniosku wykładania prawa, zgodnie z którą każda kwota uzgodniona przez strony umowy dotyczącej zastępstwa procesowego w takiej sprawie jak niniejsza powinna zostać bez żadnej korekty zaakceptowana przez sąd, mogłaby prowadzić do rozstrzygnięć wręcz absurdalnych i narażających jedna ze stron procesowych (Skarb Państwa) na całkowicie nieuzasadnione wydatki (np. koszty zastępstwa mogłyby przewyższać wartość roszczeń).

Zgodnie z art. 13 ustawy lutowej koszty postępowania w niniejszej sprawie ponosi Skarb Państwa, o czym orzeczono w trybie art. 626§1 k.p.k.